

WIERZYĆ ...

Wykład 15

Ks. Antoni Żurek

WIARA WEDŁUG OJCÓW KOŚCIOŁA

Czy Ojcowie Kościoła potrzebowali dowodów na istnienie Boga?

Ojcowie Kościoła byli dziećmi swoich czasów. W świecie, w którym żyli istnienie świata nadprzyrodzonego było czymś oczywistym. Świat bogów, demonów był dla tamtych ludzi tak samo realny, jak ten, który widzimy. Na to nie potrzebowali żadnych dowodów. Co więcej. W Cesarstwie Rzymskim osoba kwestionująca istnienie bogów była uważana za ateistę i tym samym narażała się na represje ze strony państwa, bo ateizm był przestępstwem, za które groziła kara. Natomiast istnienie tylko jednego Boga w trzech Osobach było kwestią osobistej wiary każdego z Ojców Kościoła. Oni nie walczyli z ateizmem, ale z politeizmem, czyli wiarą w wielu bogów. Nie musieli dowodzić istnienia Boga, ale dowodzili istnienie jednego Boga. Za tym musiały przemawiać jakieś argumenty i w tym sensie Ojcowie Kościoła do tej wiary najpierw dochodzili, a następnie szukali może nie tyle dowodów, ile wiarygodnych argumentów przemawiających za istnieniem trójjedynego Boga.

Skąd czerpali te argumenty i jaki był ich charakter?

To była sprawa bardzo indywidualna. Jeżeli chodzi o wiarę w jednego Boga objawiającego się w Piśmie Świętym, to mogły to do jej przyjęcia mogły prowadzić własne przemyślenia, ale często decydowało o tym spotkanie z wiarygodnym świadkiem, czyli wyznawcą Chrystusa. Nie można jednak zapominać, że wiara chrześcijańska to nie tylko przyjęcie prawdy o jednym Bogu w trzech osobach, ale również w prawdy przez niego objawione oraz system moralny zawarty w Objawieniu. W tym przypadku argumentacja przemawiająca za uznaniem tych prawd mogła być podobna, bo jedno jest źródło ich pochodzenia, czyli Objawienie Boże. Innymi słowy. Do wiary w jednego Boga w trzech osobach każdy z Ojców Kościoła dochodził nieco inaczej, ale już pozostałe prawdy wiary przyjmował kierując się motywami podobnymi do innych.

Jak zatem wyglądała ich droga do wiary?

Nie da się generalnie wskazać jakiejś jednej drogi. Każdy z nich podążał indywidualnie i każdy miał osobiste w tym przedmiocie przemyślenia oraz rozwiązania. By mieć pełny obraz należałoby po kolei omawiać historię ich życia, a nie wszystkie bliżej znamy. Nie można wskazać jakiejś „typowej” drogi dochodzenia do wiary w trójjedynego Boga. Oczywiście istniała pewna procedura ustanowiona przez Kościół, dzięki której człowiek oficjalnie stawał się pełnoprawnym chrześcijaninem. Należało najpierw zostać katechumenem, następnie przejść przygotowanie do chrztu, a po chrzcie jeszcze wtajemniczenie w sakramenty. Dopiero po ukończeniu tych etapów nazywano człowieka „wierzącym”. To jednak było tylko wtedy prawdziwe, gdy człowiek szczerze Boga szukał. Można przecież

było tylko formalnie przejść całą tę procedurę, a wcale do Pana Boga nie dojść. Jednak w przypadku Ojców Kościoła mamy do czynienia rzeczywiście z ludźmi, którzy Pana Boga znaleźli.

Weźmy w takim razie jakiś przykład. Może św. Augustyna?

Przykład bardzo dobry. Prześledźmy zatem jego drogę do wiary w jednego Boga, a następnie jego refleksje nad aktem wiary.

Jak i kiedy narodziła się wiara Augustyna?

Augustyn urodził się w rodzinie poganina żonatego z gorliwą chrześcijanką¹. Jak wyglądało życie religijne jego rodziców nie sposób w szczegółach ustalić. Matka, Monika, z całą pewnością się modliła, brał udział w życiu religijnym swojej nazwijmy to parafii. Małemu Augustynowi przekazywała pewną wiedzę na temat objawienia, chociaż do żadnych praktyk religijnych go nie wdrażała, może za wyjątkiem uczęszczania do kościoła od chwili gdy go zapisała w poczet katechumenów. Jak wiemy stało się to wtedy, gdy kilkuletni chłopiec zachorował. Na szczęście wyzdrowiał i chrzest odłożono. Ojciec, jak się wydaje, nie ingerował w te sprawy. Sam z całą pewnością nie był gorliwym wyznawcą żadnej z ówczesnych religii. Z dzieciństwa chłopiec wyniósł nieco znajomości historii biblijnych i szczerą sympatię do Chrystusa. Chodził od czasu do czasu do kościoła, bo matka zapisała go w grono katechumenów, i mógł słuchać kazań. Miał pewne pojęcie o Bogu i wierze w Niego. Żywił przekonanie o istnieniu Boga, choć to w małym stopniu wpływało na jego życie i myślenie. Nie miał natomiast i nie szukał osobistej z Nim więzi. Nad sprawami wiary zaczął myśleć w czasie swoich studiów, w wieku niespełna dwudziestu lat. Zaczęły go nurtować pytania egzystencjalne: szukał sensu świata, pytał skąd wzięło się zło i jaka jest jego natura, co to jest szczęście, itd. Próbował na te pytania znaleźć racjonalne, czyli rozumowe odpowiedzi. Chciał po prostu wiedzieć. Wertował w tym celu dzieła filozofów, słuchał ludzi uchodzących za mądrych. Nigdzie jednak nie znalazł satysfakcjonujących odpowiedzi. Sięgnął również po Pismo Święte. Nie rozumiał wszakże wielu tekstów, więc zniechęcony zaprzestał jego lektury. Niby wierzył w Boga, ale w jakiego to nie sposób odpowiedzieć. Nie mówiąc o tym, że ta jego wiara nie rozwiązywała trudności, o których była mowa.

Kiedy nastąpiła zmiana i na czym ona polegała?

Przełomowe było spotkanie ze św. Ambrożym. Słuchając jego kazań, zaczął rozumieć Pismo Święte. Nie sposób w paru słowach przedstawić całej tej historii, ale wystarczy powiedzieć, że dzięki kazaniom św. Ambrożego, Augustyn zrozumiał swoje błędne rozumienie katolickiej prawdy o Bogu oraz swoje braki w rozumieniu Objawienia². Odkrył także, że nie wszystko da się pojąć rozumem i że nie można ograniczać prawdy tylko do tego, co można ogarnąć rozumem. Konieczny jest inny rodzaj poznania, jakim jest wiara, czyli „silne przeświadczenie o prawdzie rzeczy, których się nie widzi” (*De Trinitate* 13,1). Przedmiotem bowiem wiary są rzeczy, których umysł ludzki nie jest w stanie zobaczyć.

W Mediolanie nie tylko uwierzył w Boga, ale uwierzył Bogu, choć dalej nie wszystkie prawdy wiary ogarniał swoim rozumem. Od tej chwili akceptował naukę Kościoła, a co więcej stał się jej żarliwym obrońcą. Za tym poszło osobiste życie Augustyna. Z całym przekonaniem i konsekwentnie podążał za moralnymi wezwaniami wynikającymi z ewangelii.

¹ Dobrym przewodnikiem po meandrach życiowych św. Augustyna jest książka A. Trapè, *Św. Augustyn*, Warszawa 1987.

² Szerzej zob. A. Żurek, „*Doctor meus ... quem veneror ut patrem*” – św. Ambroży w pamięci św. Augustyna, w: *Omnia tempus habent*, ks. A. Reginek, ks. G. Strzelczyk, ks. A. Żądło (red.), Katowice 2009, s. 66-75.

Jak na myśliciela przystało, z wielką wnikliwością przystąpił do analizowania samego zjawiska wiary. Można dopatrywać się w tym pewnej fascynacji, podobnej do tej z jaką wcześniej traktował ludzki rozum i jego możliwości poznawcze.

Do jakich wniosków doszedł?

W zjawisku wiary wyodrębnił kilka elementów. Najważniejsze to było rozróżnienie na sam akt wiary, oraz na jego przedmiot. Czyli, że się w ogóle wierzy i wierzy się komuś oraz to w co się wierzy. Ważne jest by zauważyć to wszystko, co składa się na cały proces wiary w człowieku, oraz to, co człowiek w tym procesie przyjmuje. Mówimy przecież o wierze Kościoła, o wierze chrześcijańskiej. O tym niby wiedziano wcześniej, ale specjalnie tego nie rozróżniano i tego tak szczegółowo nie analizowano. Ujmując to w kategorii pojęć teologicznych mówimy o wierze obiektywnej i subiektywnej („fides quae i fides qua”, *De Trinitate* 13,2,5).

Augustyn zaczął przede wszystkim inaczej traktować sam akt wiary. Dostrzegł w nim inny rodzaj poznania dostępny człowiekowi, istniejący obok rozumu. Napisał wtedy o dwóch czynnikach stanowiących motor naszego poznania jakimi są: wiara i rozum (zob. *Przeciw Akademikom* 3,20,43). Przy czym wiara jest rozumną zgodą na to, co mi ktoś inny objawia. Innymi słowy, jak lubił mówić św. Augustyn, przyjmuję za prawdę to, co mi objawia ktoś, kto cieszy się moim zaufaniem, kogo uznaję za autorytet. Wiara polega na tym, że uznajemy czyjs autorytet i przyjmujemy za prawdę to, co on mówi. Polegamy na jego autorytecie. Augustyn zaraz dodawał, że tym autorytetem dla niego jest Chrystus, a w dalszej kolejności Kościół, w którym Chrystus się objawia. Dzięki temu możemy poznać prawdę pochodzącą od Boga, a nawet zbliżyć się do samej Prawdy, jaką jest Bóg. To On zresztą skłania człowieka do jej poszukiwania. To właśnie znaczą słynne słowa z *Wyznań* św. Augustyna: „stworzyłeś nas Boże jako skierowanych ku Tobie i niespokojne jest nasze serce dopóki nie spocznie w Tobie” (*Wyznania* 1,1). Bóg rodzi w człowieku rodzaj tęsknoty zmuszającej człowieka do szukania. Filozoficznie rzecz ujmując św. Augustyn będzie mówił o Nauczycielu stawiającym nam pytania o rzeczy niedostępne naszemu zmysłowemu poznaniu. To są właśnie te pytania o sens, szczęście, prawdę. Zaczynają one nurtować człowieka i wtedy znajduje odpowiedź tylko zawierając komuś. Uznaje autorytet kogoś, kto zna odpowiedzi na te pytania, czyli zdobywa się na akt wiary. Jeśli zawierzy Chrystusowi będzie to wiara w chrześcijańskim znaczeniu.

To jest swobodna decyzja, którą może podjąć każdy człowiek?

By obudzić w sobie tak rozumianą wiarę konieczne jest pewien rodzaj uzdolnienia, które również jest darem Bożym. Pan Bóg pobudza człowieka, a to działanie nazywamy łaską, do przyzwolenia na prawdę mu objawianą. Od Boga pochodzi coś, co nazywamy „initium fidei”, czyli „początek wiary”. Według Augustyna: „Bóg działa w sercach ludzi, wzywając ich według swego wyroku” (*O przeznaczeniu świętych* 19,39). Tego działania nie jesteśmy w stanie wyjaśnić, ale jest ono niezbędnym do tego, by człowiek mógł się zdobyć na akt wiary. Jest to dar wiary. Boże działanie dokonuje się w tym wypadku bez żadnych zasług ze strony człowieka, jest ono przejawem łaski Bożej, udzielonej zupełnie darmo i stanowiącym przejaw Bożego miłosierdzia. Bóg pozwala się poznawać i kochać, ale najpierw obdarza człowieka miłością, wzywa go i uzdalnia do wiary³.

A jaką rolę odgrywa ten drugi motor, czyli rozum?

Wiara i rozum są ze sobą – zdaniem Augustyna – ściśle związane. Ostatecznie jest on przecież autorem słynnego zdania: „wierz, abyś zrozumiał, zrozum, abyś uwierzył” („crede ut intelligas, intelli-

³ Szerzej zob. ks. M. Terka, *Wiara jako poszukiwanie Boga w świetle nauczania świętego Augustyna*, *Vox Patrum* 34(2014), t. 61, 399 – 426.

ge, ut credas”, *Sermo* 43,9). Chodzi oczywiście o poznanie i zrozumienie spraw niedostępnych dla zmysłów i rozumu. Cały proces poznawania tych prawd przebiega mniej więcej w ten oto sposób. Człowiek staje przed pytaniami, na które rozum nie jest w stanie odpowiedzieć. Takich odpowiedzi udzielić może tylko Bóg, więc należy Go szukać. Szukający musi komuś zaufać, musi polegać na czyimś autorytecie. Rozumowo ocenia wartość poszczególnych świadectw, powołujących się na Boga. Rozumowanie doprowadza go do uznania argumentów przemawiających za autorytetem Kościoła i Chrystusa w sprawach tych odwiecznych prawd. Rozum mu wskazuje, że jest rzeczą racjonalną uwierzyć Bogu, który się objawił w Chrystusie, a teraz objawia się w Kościele. To rozum pokazuje „komu należy wierzyć”. W ten sposób rozum weryfikuje wiarygodność świadectwa. Tak więc już na etapie wyrażenia zgody na uznanie konkretnego autorytetu człowiek winien kierować się rozumem. W tym sensie akt wiary jest racjonalny. „Wiara szuka, rozum odkrywa [...] Następnie rozum dalej szuka tego, co już znalazł [...] bo po to człowiek ma rozum, żeby szukać Boga” (*De Trinitate* 15,1,2) – przekonywał swoich czytelników św. Augustyn. Wiara i rozum wzajemnie się pobudzają i uzupełniają.

Rozum odgrywa również ważną rolę w pogłębianiu i doskonaleniu wiary. „Wiara szuka zrozumienia” („fides quaerens intellectum”). Z natury człowiek pragnie zrozumieć wszystko, co poznaje. Tak jest również w przypadku wiary. Człowiek rozumem analizuje treść prawd wiary. Dzięki niej człowiek dowiadyuje się o prawdach wiecznych i je w ten sposób poznaje. Odkrywa także ich racjonalność, bo prawdy wiary nie mogą być sprzeczne z rozumem, choć nie muszą być przez intelekt wyjaśnione.

Prawdy wiary można zrozumieć?

Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, w pierw należy przypomnieć czym jest poznanie rozumowe. Święty Augustyn odróżnia rozum (*ratio*) jako władzę przeprowadzającą rozumowanie, od zrozumienia (*intellectio*), które jest już pojęciem prawdy uzyskanej w wyniku rozumowania⁴. Prawdy wiary można rozumem poznawać, analizować i to jest całkiem naturalne, czy wręcz konieczne bo: „każdy, kto wierzy myśli” (*De praedestinatione sanctorum* 2,5), a wiara jak już wspomniałem, polega na rozumnym przyzwoleniu (tamże). Nie oznacza to przecież ich całkowitego i pełnego zrozumienia. Wiara człowiek przyjmuje to, co Bóg objawia, ale to wcale nie oznacza, że w pełni to rozumie. Wiara wcale nie zakłada pełnego rozumienia i wiedzy, ale jest niezbędnym elementem w procesie poznawczym. Św. Augustyn znalazł w Piśmie Świętym bardzo ciekawy tekst, który często przywołuje w tym kontekście. Tekst ten brzmi: „jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie” („nisi credideritis, non intelligetis”)⁵. Wiara jest warunkiem wstępnym w całym procesie, ale zakłada przynajmniej pewien stopień zrozumienia. Należy być jednak przygotowanym na stopniowy i nigdy nie kończący się proces poznawczy.

Czy można wytłumaczyć dlaczego ten proces jest tak złożony?

Trudność wynika z kilku powodów. Przede wszystkim musimy pamiętać, że przedmiotem wiary jest ostatecznie sam Pan Bóg, który się odsłania człowiekowi. Nie wystarczy więc dysponować dobrym narzędziem, jakim jest ludzki rozum, ale niezbędne jest Boże światło. Konieczna jest też odpowiednia dyspozycja człowieka, bo jak twierdzi Augustyn, zagadnienia dotyczące spraw boskich pojąć może tylko ten, kto ma serce czyste” (*De diversis quaest.* 48). A więc nie tyle nawet jakaś zdolność intelektu, ile prawość moralna. Następnie, celem poznania Boga jest nie tyle intelektualna satysfakcja, ile spotkanie z Bogiem. Wiara i poznanie Boga z założenia prowadzić mają człowieka do zażyłości z Bogiem, Bóg odsłania się człowiekowi po to, by człowiek mógł Go miłować. „Wiara działa przez miłość”, czyli winna pobudzać miłość Boga, źródło wszelkiej miłości. Miłość Boga – pełna i nieutralna

⁴ Szerzej zob. ks. T. Stępień, *Wiara szukająca zrozumienia* Vox Patrum 34(2014), t. 61, 441- 456.

⁵ Por. Iz 7,9. Jest to wersja LXX.

– jest istotą prawdziwego szczęścia człowieka. Przez wiarę człowiek uczy się odkrywać to, co niewidzialne i wieczne, by mógł mieć udział w nieśmiertelności Boga i stać się Jego dzieckiem.

Można streścić główne prawdy wiary chrześcijańskiej?

Tak. Są one zawarte w Symbolu wiary, czy jak kto woli Wyznaniu wiary. W procesie przygotowania do chrztu był taki moment, który nazywano „przekazaniem Symbolu” („traditio Symboli”). Biskup przedstawiał i pokrótce objaśniał katechumenom Wyznanie wiary, czyli Symbol. Na początku mówił: „Symbol zawiera w krótkiej formie to wszystko, w co należy wierzyć, aby dostąpić zbawienia wiecznego” (*Sermo* 212,1). Prawdy tam ujęte wzięte są oczywiście z Objawienia i stanowią jakby jego streszczenia.

Pytanie: Kto odegrał istotną rolę w pozbyciu się uprzedzeń Augustyna do wiary chrześcijańskiej?